

# PRZEGLĄD POMORSKI

## DZIENNIK CHELMŹYŃSKI

Pismo demokratyczne i bezpartyjne poświęcone sprawom kulturalno - oświatowym i gospodarczym

### PRENUMERATA:

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt z dodatkiem tygodniowym „ST RZECHA RODZINNA“ wynosi miesięcznie w ekspedycji 2,10 zł, z odnośnikiem w dom przez listonosza 2,46 zł, kwartalnie 7,38 zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie gazety. Nakładem i drukiem „Drukarni Przemysłowej“ (Fr. Miemczyk) w Chełmży. Redakcja czynna od godziny 11 — 12 i od 16 — 17-tej. Redaktor odpowiedzialny: FRANCISZEK MIEMCZYK, Chełmża.



Telefon 72.

### OGŁOSZENIA:

10 groszy za milim. 1 lamowy, szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie tekstowej szerokości 82 m/m. 50 gr. na II-giej 75 gr. na I-ej 1,— zł. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. — Przy dochodzeniach sądowych i konkursach wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsca administracja nie odpowiada. Konta bankowe: Miejska Kasa Oszczędności — Bank Ludowy Chełmża — Miejsce płatności — Chełmża. —

Redakcja Administracja i Ekspedycja: Chełmża, przy Rynku Bednarskim nr. 1., narożnik ul. Hallera

Nr. 124.

Chełmża, niedziela, dnia 2-go czerwca 1929 r.

Rok II.

## Racja stanu, czy bezdroża naszej polityki zagranicznej?

### Pierwsze kroki na drodze do podważenia fundamentów Traktatu Wersalskiego.

Nie potrzeba być specjalnym znawcą polityki zagranicznej, aby zrozumieć, iż utrzymanie w całej rozciągłości Traktatu Wersalskiego, utrzymanie „status quo“ na karcie powojennej Europy — leży w interesie egzystencji naszego państwa, w interesie zabezpieczenia całości jego granic, okupionych krwią najlepszych synów Polski.

Dotychczas bowiem zwalczałyśmy z całą energią każdorazowy atak niemiecki, idący w kierunku zrobienia wyłomu w Traktacie Wersalskim, wychodząc z założenia, iż obalenie, lub też choćby częściowe naruszenie tego traktatu, ugodzić może w nas samych, wzgl. wrogom naszym ułatwić w poważny sposób ich dążenie do rewizji granic Polski. Konieczność utrzymania jak najdłużej obowiązującej mocy Traktatu Wersalskiego, uważaliśmy też dotychczas za jeden z niewzruszalnych kanonów naszej polityki zagranicznej.

Nic też dziwnego, że najwyższe zdziwienie wywołało u naszego społeczeństwa ostatnie wydarzenie w dziedzinie polskiej polityki zagranicznej a mianowicie ostatnia wizyta min. Zaleskiego w Budapeszcie, a tem samem mniej lub więcej wyraźne zaangażowanie się Polski w renindykacyjnych dążeniach Węgier.

Wiadomo bowiem powszechnie, że powojenne Węgry, być może nawet, że w trochę dotkliwy sposób okrojone ze swych dawnych, w większej części zupełnie niewęgierskich obszarów, — znalazły się w obozie państw „poszkodowanych“ przez Traktat Wersalski. I od pierwszej chwili po zawarciu traktatu w Trianon, sankcjonującego podział dawnych obszarów węgierskich, Węgry rozpoczęły systematyczną akcję, mającą na celu rewizję granic przedewszystkiem Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławji. Akcja ta zaszła już tak daleko, że rzekoma krzywda Węgier znalazła sympatyczne odbicie i podatny grunt u niektórych polityków W. Brytanji.

Ażeby zabezpieczyć się przeciw wszelkim możliwym rewindykacjom na rzecz Węgier, zainteresowane państwa Czechosłowacja, Rumunia i Jugosławja zawarły między sobą związek, znany powszechnie pod nazwą „Małej Ententy“, istniejący już niemal od pierwszej chwili po zawarciu pokoju. Otoczone ze wszech stron sąsiadami, z których każdy ma w posiadaniu jakąś dawną ziemię węgierską, — Węgry znalazły się w odosobnieniu i dążąc za wszelką cenę do swej regeneracji, poczęły oglądać się za sojusznikami.

Nastroje węgierskie wyzyskał pierwszy premier włoski Mussolini, chcąc przez przyszłe wzmocnienie Węgier osłabić ekspansję Jugosławji na Bałkanie. Niechęci włosko-jugosłowiańskie mają już bowiem swoją historję. Interesom włoskim służyć mają jeszcze prócz Węgier, Bułgarja i Albania.

Zachodzi teraz pytanie czy i jakie interesy posiada Polska w tem, aby wejść w orbitę planów politycznych Mussoliniego i zrazić do siebie zarówno t. zw. Małą Ententę, jak i mniej lub więcej

## Porozumienie z Niemcami w Paryżu.

Rata roczna ustalona w wysokości 2,050 milionów marek.

Paryż, 31. 5. Rzecznicy reparacyjni znaleźli wspólną podstawę takiej interpretacji propozycji Jounga, która byłaby możliwa do przyjęcia i dla wierzycieli i dla Niemiec. Bądź co bądź pozostałe jeszcze do osiągnięcia porozumienie w sprawie pewnych warunków stosowania projektu Jounga, dotychczas jeszcze nie zostało wyjaśnione. Delegaci koalicyjni mają definitywnie ustalić swe stanowisko w ciągu dnia jutrzejszego.

Dalsza wymiana zdań będzie się prawdopodobnie odbywała w ciągu piątku i soboty, tak że jest nadzieja, że już w sobotę plenarna konferencja będzie w stanie ostatecznie ustalić zasadę ogólnego uregulowania spraw odszkodowawczych.

Paryż, 31. 5. Dwa główne punkty porozumienia osiągniętego pomiędzy delegacją Niemiec, a delegacjami wierzycielskimi, polegają na tem, że zasadniczo rata roczna została ustalona w wysokości 2,050 milionów marek, i że plan Dawesa będzie obowiązywał do dnia 1 września br.

Paryż, 31. 5. Cała prasa paryska z zadowoleniem stwierdza, że nareszcie udało się osiągnąć porozumienie co do wysokości rat reparacyjnych, ale bądź co bądź pozostaje jeszcze do załatwienia trudne zagadnienie zastrzeżeń niemieckich i warunków wierzycielskich.

## Waldemaras zraził sobie delegata Ligi Narodów.

Warszawa, 31. 5. Z Kowna donoszą, że bawiący tam delegat komisji tranzytowo-komunikacyjnej Ligi Narodów generał angielski Randall, który badać ma możliwość nawiązania komunikacji pomiędzy Polską a Litwą, napotkał na nieprzewidywane trudności ze strony Waldemarasa. Rząd litewski ogłosił, że urzędnikowi Ligi Narodów nie przyznaje charakteru dyplomatycznego i uważa go za zwykłego turystę. Kiedy generał Randall przy-

był z prośbą o audjencję u Waldemarasa, oświadczono mu, że Waldemaras nie przyjmuje. Generalny sekretarz spraw zagranicznych Saunius odmówił również przyjęcia generała. General Randall zawiadomił o tem posła angielskiego w państwach bałtyckich, który niezwłocznie przybył do Kowna samochodem i interwenjował u Waldemarasa. Rozmowa miała podobno przebieg burzliwy.

## Pełne brzmienia oświadczenia marsz. Piłsudskiego w sprawie min. Czechowicza.

Warszawa, 31. 5. Według doniesień kół, zbliżonych do rządu, zeznania złożone sędziemu Zaleskiemu do protokołu w czasie przyjęcia go przez marsz. Piłsudskiego brzmiały następująco: „Ja, Józef Piłsudski, pierwszy marszałek Polski, jako świadek zeznawać nie będę, uważam bowiem,

że wystąpić w tym wypadku muszę jako szef gabinetu z jego prawami w stosunku do sądu, oskarżycieli i oskarżonego. Józef Piłsudski“.

Marszałek Piłsudski przesłał wczoraj do Sądu Najwyższego pismo z umotywowaniem w sprawie powyższego oświadczenia.

naszą najbliższą sojuszniczkę Francję? Nie znając zamysłów naszego M. S. Z., trudno znaleźć odpowiedź na to pytanie. Błądzić tu można jedynie w domysłach.

Jedno z większych pism polskich zaznaczyło onegdaj, że „Polska ma żywotny interes w tem, aby Węgry przestały być więzieniem cierpiącym i aby zostały postawione w takie położenie, w którym mogłyby stać się pełnoprawnym i pożytecznym uczestnikami powojennego systemu politycznego środkowej Europy“.

Żdaje się jednak, że mimo swych wielkich sympatyj do Węgier, Polska ma jeszcze większy interes w tem, aby utrzymać stan posiadania, wytworzony przez Traktat Wersalski, na każdym odcinku Europy. Jeszcze nie jesteśmy tak silnym mocarstwem, abyśmy mogli sobie pozwolić na niebezpieczne dziś jeszcze eksperymenty poprawiania ranic Europy.

Ta sama gazeta wspominała również o roli Polski, jako pośredniczki między Węgrami a Francją. Dziwnem i wątpliwem to się wydaje, jeżeli uwzględnimy fakt, iż premier węgierski hr. Bethlen ze swoim dotyczącym artykułem nie znalazł dostępu do wielkich pism politycznych stolicy Francji, ale umieścił go w prowincjonalnej gazecie francuskiej „Depeche de Toulouse“. Tulużę znamy jako stare miasto uniwersyteckie, ale nie słyszeliśmy nigdy aby prasa tego miasta miała wpływ na czynniki, kierujące francuską polityką zagraniczną.

Nasza polityka zagraniczna weszła więc na drogę, na którą dziś jeszcze nie wiadomo, czy sprowadziła ją głęboka racja stanu państwa i narodu polskiego, czy też ryzykowna gra na przemijającą konjunkturę polityczną.

L. Lydko.



## Boże Ciało.

**Zakończenie Kongresu Eucharystycznego. — Przemówienie ks. biskupa Bandurskiego. — Rezolucje. — Święto Bożego Ciała w Toruniu. — Zywiołowy udział wiernych z całego Pomorza w procesji.**

(Od własnego sprawozdawcy).

Toruń, 30 maja.

W ubiegłą środę w dalszym ciągu, jako w trzecim dniu Kongresu Eucharystycznego odbywającego się w siedzibie województwa pomorskiego w Toruniu, w hali wystawowej odbyło się trzecie zebranie plenarne dla wszystkich — jako zakończenie tego duchowego wzmocnienia akcji katolickiej na Pomorzu.

Hala była przepelniona wiernymi obu płci. Na podjmu zasiedli ksiądz Kościół, ks. ks. arcy i biskupi: Teodorowicz, Twardowski, Bandurski, Okoniewski i Dominik wraz z księżmi prałotami, (m. in. był również ks. prałat Szydzik z Chełmży), p. wojewoda pomorski W. Lamot, p. gen. Prych z dowódcami pułków stacjonujących w miejscu oraz cały szereg osobistości ze świata naukowego i politycznego. Pierwszy wygłosił referat pt.: „Najśw. Sakrament drogą i żywotem naszym J. E. ks. biskup Bandurski. Ten siwowłosy Książę Kościoła snuł precyzyjną kanwę głębokich myśli i rzucał je w czarujący sposób na umysły i serca zgromadzonych prostaczków i możnych. Pot zrosił Jego orlą twarz pełną żaru miłości ku wszystkim tym, którzy uczciwie pracują dla odrodzonej Ojczyzny naszej.

Za tę precyzyjną naukę owacyjnie wprost podziękowano czcigodnemu, złotoustemu kaznodzieji. Bo wniknął on do serc i umysłów ludzkich, przedłożył jasne jak słońce przykłady, logiczne wywody przytem utwierdziły wszystkich, że prawdziwie „Najśw. Sakrament jest najlepszą drogą i żywotem naszym“.

Z kolei wygłosił drugi referat p. t.: „Najśw. Sakrament krynicą miłości“ p. dyr. Kaczor.

Następnie ks. prałat Dembek z Grudziądza odczytał cały szereg rezolucyj powziętych na zebraniach sekcyjnych: młodzieży męskiej, żeńskiej, dzieci szkół powszechnych i gimnazjalnych. Wszystkie te rezolucje wzywały młodzież obu płci do łączenia się w Stow. Młodz. Kat., oraz gorąco prosiły władze kościelne do wzmożonej akcji katolickiej na Pomorzu.

Wieczorem w „Dworze Artusa“ chór kleryków z Pelplina urządził koncert religijny, w którym udział publiczności można nazwać spontaniczny.

Dzień Bożego Ciała z samego rana pochmurny — rozjaśnił się, gdy po uroczystej sumie w kościele św. Jana i po piórnym kazaniu ks. arcybiskupa Twardowskiego wyruszyła ulicami miasta, pięknie przystrojonymi w sztandary papieskie i narodowe oraz w zieleń, procesja „Bożego Ciała“ do czterech ołtarzy.

Monstrancję z Najśw. Sakramentem niósł ks. arcyb. Twardowski. Prowadzili go p. wojewoda Lamot i gen. Prych. Przedtem postępowali: ks. arcyb. Teodorowicz, ks. biskup Bandurski, ks. biskup dr Okoniewski i ks. bisk. sufragan Dominik. Po bokach kroczyli księża prałaci, a w przedzie księża proboszczowie, klerycy, bractwa i organizacje ze

sztandarami. Procesji takiej w Toruniu nigdy nie widziano. Powiewało nad nią około 100 sztandarów i emblematów. Udział wzięły wszystkie parafie diecezji chełmińskiej ze swymi organizacjami świeckimi i kościelnymi. Przygrywały dwie orkiestry i kilka połączonych chórów brało udział. Poza to wzięły udział w procesji tłumy niezliczone wiernych. W przybliżeniu obliczając było ich około 20 tys. osób wraz z wojskiem i organizacjami przysposobienia wojskowego. Z Chełmży zauważyłem: Tow. Rob. Kat., Tow. Młodzieży Kat., Harcerzy, Tow. Ludowe, Bractwo Wstrzemięźliwości, Bractwo Matek Różańcowych, oraz cały szereg bractw i zakonów kościelnych.

Po ukończeniu każdej Ewangelji przy poszczególnym ołtarzu odzywała się trąbka, na basie

której z wieży ratusza pobiegł na cztery strony świata hejnał, że prawdy ewangeliczne zna cała ziemia i że wszystkie narody powinny stać w ermie przy Chrystusie w Eucharystji.

Zakończenie procesji odbyło się w kościele garnizonowym, przed którym znajdował się ostatni ołtarz.

Wieczorem zaś przed halą wystawową odbyło się przy udziale tysięcznych tłumów publiczności powtórzenie sztuki Calderona pod tyt.: „Tajemnice mszy św.“

Tak oto w pobieżnym ujęciu przedstawiało się „Boże Ciało“ — jako zakończenie Kongresu Eucharystycznego w Toruniu.

Klemens Dolega.



**Wycieczka  
Polaków  
z Brazylii.**

## Burze i powodzie w kraju.

Nad powiatem tarnogórskim w okolicy Bobrownik i Rudnych Piekar przeszła ogromna burza, która wkrótce przemieniła się w oberwanie chmury. Obie miejscowości zostały momentalnie zalane na metr wysoko. Woda zniszczyła meble i żywność w 40 domach. Silny prąd uniósł kilka sztuk bydła i masę drobiu oraz poniszczył ogrodzenia. Według pobieżnych obliczeń szkody wynoszą 150.000 zł. Władze pospieszyły ludności z pomocą.

W Rybniku w nocy podczas burzy uderzył piorun w powracających z pracy z kopalni dozorcę

Cebulę i górnika Kotarbę. Cebula poniósł śmierć na miejscu, Kotarbę zaś, który poniósł porażenie, odstawiono do szpitala.

Podczas burzy pod Będzinem uderzył piorun w stodołę robotnika Urzonia w Goczałkowicach Górnych, wywołując pożar, który zniszczył znaczne zapasy siana i narzędzi rolniczych, wyrządzając szkodę na około 20 tys. zł. Po kilkugodzinnej wyteżonej pracy kilku oddziałom straży ogniowej udało się pożar zlokalizować.

## Dewey w Rumunji.

Bukareszt, 31. 5. Doradca finansowy p. Dewey zabawi tu około tygodnia. Program jego pobytu przewiduje szereg konferencji z członkami rządu oraz wybitnymi politykami i ekonomistami rumuńskimi. Poza tem p. Dewey przyjęty zostanie na specjalnej audjencji przez królową Marję i członków Rady Rządowej.

## Konferencja kolejowa w Moskwie.

Moskwa, 31. 5. — Dziś rozpoczęły się obrady polsko-sowiecko-niemieckiej konferencji kolejowej. Tematem obrad jest m. in. sprawa bezpośrednich taryf kolejowych między temi państwami.

## Próbne loty majorów Kubali i Idzikowskiego.

Le Bourget, 31. 5. — Przybyli tu lotnicy polscy majorowie Idzikowski i Kubala. Dokonali oni szeregu próbnych lotów z obciążeniem, przygotowując się do odbycia lotu transatlantyckiego.

## Sprawa chorzowska zakończona.

Haga, 31. 5. Na sobotnim posiedzeniu stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej odczytano m. in. decyzję trybunału, zamykającą postępowanie, wszczęte na wniosek Niemiec w sprawie objęcia w posiadanie przez rząd polski fabryki chorzowskiej.

**Przy rozmaitych niedomogach naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa** działa przyjemnie i znacznie zmniejsza te dolegliwości, często nieraz mała ilość działa już pewnie. Prace lekarzy ginekologów jednogłośnie stwierdzają łagodne działanie wody **Franciszka-Józefa**, która nadaje się do delikatnego ustroju kobiecego.



**Pojętna  
emigrantka  
Anna  
Dynowska.**

Po pięciu latach pobytu w Polsce powróciła do Waszyngtonu, do tamtejszego kolegium naukowego utalentowana Polka, celująca w piśmiennictwie, muzyce, tańcu i... biologji.



## Towarzystwo Śpiewu „Echo”.

## Wspomnienia ze Zjazdu Śpiewaczego w Poznaniu.

Z Chelmy wyjechaliśmy w sobotę w nocy o godzinie 0,29. Specjalny pociąg liczący 30 wozów, wypełniony był po brzegi bracią śpiewaczą. W poszczególnych oddziałach gwaro i wesoło. Każdy śpiewak z zapalem podążał na ten pierwszy Wszechsłowiański Zjazd Śpiewaczy, każdemu tkwiło na ustach pytanie co to będzie jutro? Pociąg zatrzymywał się na stacjach bardzo krótko, tak, że już o godzinie 5-ej rano byliśmy w Poznaniu. Na dworcu przywitały nas miejscowe delegacje i orkiestra. Po załatwieniu wstępnych formalności co do kwatery, udaliśmy się na olbrzymi stadion na Błoniach Wildeckich, gdzie wysłuchaliśmy mszy świętej, którą odprawił patron śpiewaków ks. Lewandowski z Pelplina. Następnie umieszczono nas na trybunie, gdzie do godziny 11<sup>30</sup> odbywały się próby. O godzinie 12-ej w naprężeniu oczekiwaliśmy przybycia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Wreszcie rozbrzmiało potężne „Niech żyje”, orkiestra odegrała „Mazurek Dąbrowskiego”, a siwa głowa Pana Prezydenta przeszła przez las sztandarów do specjalnie zbudowanej loży, gdzie znajdował się już ks. prymas Hlond i corpus dyplomatyczny. Równocześnie wszedł na podium dyrygent — kompozytor S. Muszyński. Jednym śmiałym ruchem opanował wielotysięczny tłum śpiewaków i wypłynęła pod niebiosa pieśń „Gaude Mater Polonia” Gorczyckiego, śpiewana przez Zjednoczone chóry męskie. Chóry mieszane pod batutą prof. Nówowiejskiego wykonały „Psalm 136” „Ojczyzna” z tow. orkiestry. Dalej odśpiewano „Psalm” Walek Walewskiego i „Do Melpomeny” Zachemana pod batutą kompozytorów. Prezes Słowiańskiego Związku Śpiew. Dr. Suszyński powitał Pana Prezydenta i dostojnych gości, a wszystkim śpiewakom podziękował za tak nadspodziewanie liczny udział w Zjeździe. Po odśpiewaniu Hymnu państwowego przemawiali członkowie Komitetu Wykonawczego Zjazdu i delegaci Czechosłowacji, Jugosławii, Chorwacji i przedstawiciel emigracji ukraińskiej. Wszyscy mówcy podkreślali doniosłe znaczenie Zjazdu, a od swych narodów przywieźli nam „serdeczne pozdrowienia”. Chór mieszany z orkiestrą wykonał „Apoteozę Pieśni” pod bat. kompozytora Raczkowskiego. „Apoteozę Słowiaństwa” pominięto z powodu trudności technicznych. Na zakończenie odśpiewaliśmy staropolską pieśń „Bogarodzica”. O godzinie 16 przeszedł ulicami Poznania olbrzymi pochód, a Pan Prezydent przyjął przy ratuszu hołd śpiewactwa całej Słowiańszczyzny. O godzinie 20 odbył się w Hali Kongresowej koncert chórów Związków Polskich. Popisywały się tam chóry: Śląsk — Opole, Francja, Westfalja, Nadrenja, Berlin, Łódź, Kraków, Kielce, Mazowsze, Lwów, Pomorze, Śląsk i Wielkopolska. Chór pomorski wykonał „Psalm” Troschlansa „chór mieszany” „Sztandary Polskie na Kremlu” Lachmana na chór męski, pod bat. prof. Pięty z Toru-

nia. „Sztandary” wypadły znakomicie. Obdarzono nas niemiłkającymi oklaskami, ks. prymas Hlond i dostojni gości powstali z miejsc, a publiczność wołała z zapalem „niech żyje Pomorze, niech żyja Kaszubi, niech żyje polskie morze”. W tem miejscu podnieść należy bardzo przykrą okoliczność. Chór męski (pomorski) liczył około 1000 śpiewaków, a do popisu stanęło zaledwie 200 a byli to śpiewacy mniejszych miast jak Chelma, Chelmno, Chojnice, Wejherowo. Z Torunia i Grudziądza natomiast bardzo mało. — W drugim dniu Świąt odbywały się konkursowe popisy kół poszczególnych Związków. W popisach tych chór nasz nie brał udziału.

Drugim celem naszego wyjazdu było zwiedzenie Wystawy. Kto Wystawę zwiedził, na długo zatrzyma ją w pamięci. Cała bowiem wystawa to olbrzymi ogród tonący w zieleni drzew, kwiatów i strzelających ku niebu wodotrysków. W kilku dziesięciu gmachach względnie pawilonach, rozpostartych na obszarze 600,000 mtr.<sup>2</sup> przedstawiony jest całokształt naszej twórczości narodowej we wszystkich jej dziedzinach. I tak oglądaliśmy ekspozycję naszego górnictwa, hutnictwa, dalej zwiedziliśmy maszyn, przemysł metalowy, monopole państwowe, przemysł skórnicy, włókienniczy, konfekcyjny, wystawę Rządu, komunikacje, przemysł lotniczy, samochodowy, działy sztuczne i nauki, wychowania fizycznego, Bank Polski, samorządy, Dyrekcję poczt i telegrafów, dział morski, uzdrowiska, pracę kobiet, polimarnię, przemysł szklany, muzyczny, Polonję zagranicą, handel, rzemiosło, rolnictwo, leśnictwo, pola doświadczalne, park rozrywkowy, arenę sportową i wiele innych cudownych rzeczy. Odrębną część wystawy stanowi tzw. „wesołe miasteczko”. Po terenie wystawy kursują specjalne tramwaje, a cienie ławeczki i krzesła zapraszają do wypoczynku. Wieczorem kąpie się wystawa w morzu sztucznych ogni i napawa oczy widzów niezmierną rozkoszą.

Zmęczeni a zarazem zadowoleni wróciliśmy do swych codziennych zajęć, częściowo we wtorek rano, częściowo we wtorek w nocy. Społeczeństwu i towarzystwom polecamy gorąco zwiedzenie wystawy.

Zarząd

## Z Pomorza.

**Toruń.** (Masowe zatrucie żołnierzy.) W dniu dzisiejszym w 4 p. lotniczym oraz w 8 p. a. c., po spożyciu obiadu u wielu żołnierzy wystąpiły gwałtowne objawy zatrucia. Lekarze stwierdzili iż zatrucie przypuszczalnie wywołane zostało spożyciem zepsutego mięsa. W 4 p. lot. zachorowało w ten sposób 81 żołnierzy, w 8 p. przeszło 100 żołnierzy. Żołnierze ci pozostają na opiece lekarskiej w koszarach. Władze wdrożyły energiczne dochodzenia w celu ustalenia winnych.

**Chojnice.** (Pierwsza ofiara jeziora charzykowskiego). Łódź żaglowa p. Gatza z Wolności,

która wiozła pasażerów na drugą stronę jeziora charzykowskiego wyrwała się i wszyscy wpadli do wody. Na szczęście uchwycono się łodzi, która utrzymywała się na powierzchni i w ten sposób uratowano się od niechybnej śmierci. Jedyne syn wdowy Laudmesser został porwany przez fale i utonął. Wydobyto go z wody już nietychego, trzymającego się kurczowo rowerem, z którym przewoził się przez jezioro.

**Janja Góra,** pow. świecki. (Wysokie ceny drzewa opałowego). W czwartek odbyła się w lokalu p. Knutha licytacja na drzewo użytkowe i opałowe ze wszystkich leśnictw państwowego nadleśnictwa Świekatówka. Za drzewo opałowe, pomimo pory letniej, płacono bardzo wysokie ceny. Za metr szczap sosnowych płacono około 20 zł. a za walki sosnowe do 15 zł za metr.

**Brodnica.** (W ubiegłym tygodniu skradziono z kopca p. Konrada Szulca z Mała 10 cetr. kartofli. Złodzieja wykryto w Nieżywieciu i sprawę skierowano do prokuratury.

**Lniano,** pow. świecki. (Nowe Koło Chrześ. Stow. Nauczyc.) Ubiegłej niedzieli odbyło się tu staraniem kierownika miejscowej szkoły p. Pierzyńskiego oraz p. Januszewskiego, kierownika z Drzycimia, zebranie konstytucyjne celem założenia tutaj Koła Chrześ. Stow. Powszech. Z ramienia zarządu głównego przybył na powyższe zebranie p. rektor Br. Noga z Jezewa. Nowozałożone Koło liczy 12 członków. Prezesem Koła jest p. Pierzyński z Lniana, zastępcą p. Januszewski z Drzycimia, sekretarzem p. Koszucki z Jędrzejewa, skarbnikiem p. Suchowski. Nowemu Kołu „Szczęść Boże”.

**Brusy,** (Wypadek czy samobójstwo?) W niedzielę, dnia 26 ubm. o godz. 2.30 po poł. w pobliżu stacji kol. Męcikal zdarzył się tragiczny wypadek. Dojeżdżający pociąg do stacji najechał na mężczyznę średniego wieku, jak się później okazało, niejakiego Ebertowskiego z Czyczków pow. chojnickiego, będącego bez zatrudnienia. Koła pociągu złamały nieszczęśliwemu nogę oraz wycisnęły wewnętrzności — śmierć nastąpiła natychmiast. Przy denaciu znaleziono butelkę wódki, co pozwala przypuszczać, że znajdował się w stanie pochwielonym. — Zmarły tragiczną śmiercią stracił swego czasu doszczętnie swój dorobek i wobec tego znajdował się w trudnych warunkach, co może skłoniło go do tak rozpaczliwego kroku. Pozostawił po sobie żonę i dziecko bez żadnych środków do utrzymania, gdyż ostatnio chodził po jałmużnie. Śledztwo wyjaśni wkrótce przyczynę tego wypadku.

**Polko** p. Lidzbark. (Nieszczęśliwy wypadek). W ubiegły czwartek zdarzył się gospodarzowi p. Ładzińskiemu z Małego Leźna nieszczęśliwy wypadek. Wyżej wspomnianemu gospodarzowi wyjeżdżającemu z miasta, naprzeciw pędził samochód, skutkiem czego splotyły się konie, których pomimo usiłowań jadącego nie można było na razie zatrzymać. Szalonym pędem wjechały wtedy całą farą na kamień przydrożny wyrzucając gosp. L. z wozu tak silnie, że tenże upadłszy na ziemię, złamał nogę. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielono nieszczęśliwemu przez miejscowego lekarza, następnie odstawiono go do szpitala w Brodnicy.

## Juljusz de Gastyne.

## Śmiertelny pocałunek

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

(8)

— Doprawdy, to głupia historia! — mówiła do Anny. Na folwarku niema nikogo, wszyscy są na zabawie w Villepreux! Nie mogę się domyślić, kto mógłby mi podobnego figla wypłatać...

Magdalena, słysząc to tłumaczenie, pochyliła głowę. To śmieszne kłamstwo, to naiwne alibi, było najwymowniejszym dowodem zbrodni.

— Gdzie panienska? — zapytała Herminja.

— Tu..

— W salonie?

— Tak...

— Dlaczego?

— Ach, proszę pani, nieszczęście!

— Nieszczęście? — Co się stało? — rzekła głosem stłumionym i nie czekając odpowiedzi, wbiegła do salonu.

— Magdaleno! Co się tu stało?

Młoda dziewczyna nie podniosła się z fotela, nie pobięła ucałować matki i to najbardziej zaniepokoiło Herminję.

— Magdaleno! — powtórzyła, biorąc rękę córki. — Chora jesteś! Czy miałaś przejście z mężem?

Córka nie odpowiadała.

— Gdzie mąż twój? Gdzie Ludwik?... Odjechał?... porzucił cię?... porzucił cię?...

Teraz dopiero Magdalena odpowiedziała.

— Ludwik... nie żyje...

— Nie żyje!

Anna, która weszła za panią, czuła się w obowiązku dać wyjaśnienie.

— Tak, proszę pani. Nie żyje... zabity...

Kula przeszła głowę na wylot.

Matka cofnęła się, siniejąc, wreszcie zdołała wydobyć z siebie głos.

— Tyś go zabiła? — rzuciła córce zapytanie.

Magdalena podniosła na matkę oczy, w których pani de Sepones wyczytała straszne uczucia... Magdalena już miała wymówić słowa:

— To ty, matko!.. — lecz wstrzymała się całą siłą woli i tylko zakryła twarz rękoma, aby nie patrzeć na matkę.

Herminja zadrżała pod spojrzeniem córki i jednocześnie na widok tych źrenic, tchnących nieważnością, powstała w jej głowie myśl okropna.

— Córka moja straciła zmysły!

I jak Anna przed chwilą, zaczęła mówić łagodnie:

— Powiedz, Magdaleno, co się stało? Prze-

cież matce możesz powiedzieć wszystko... Więc spełniono zbrodnię?

— Tak, przez okno — rzekła służąca. Ktoś strzelił przez szybę!

— Co takiego?

— Zabójca strzelił ze starego muru... szyba się stłukła...

— Któż mógł popełnić tak ohydny zbrodnię!

— Panienska natychmiast wybiegła, aby go zobaczyć...

— Ach, do ogrodu... Którędy wszedł? — a zwracając się do Magdaleny, zapytała: — nie widziałaś nic?

— Córka powtórnie podniosła na matkę czarne oczy, lecz milczała.

Pani de Sepones rzekła do Anny.

— Chodź ze mną, chcę zobaczyć zmarłego.

Wyszły. Magdalena nie poruszyła się wcale. W kurytarzu pani de Sepones zapytała służącą:

— Co tu się stało? Magdalena zabiła męża? Możesz mówić... Chcę wiedzieć całą prawdę!

— Nie! To ktoś ze dworu...

— Więc, ona... ona patrzyła na mnie tak strasznie... ona chyba...

— I ja się boję, że panienska zwarzjowała...

— Och, biedna córko moja!

(Ciąg dalszy nastąpi.)



# DZIAŁ GOSPODARCZY

## Zwolnienie eksportu żyta od podatku obrotowego.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy zwraca uwagę, że Ministerstwo Skarbu na zasadzie art. 94 ustawy o podatku przemysłowym w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu o kólnikiem Nr. 271 L. dz. V. 3610/4/29 z dnia 4 maja br. zawiesiło pobór podatku od obrotu, przypadającego od transakcji eksportowych żytem, dokonanych w okresie od 1-go maja do 1-go sierpnia 1929 r., pod warunkiem uskuteczenia wywozu poza polski obszar celny najpóźniej do dnia 1 września. Ulga powyższa za zastosowanie przepisów ustępu pierwszego § 9 rozp. wyk. Ministerstwa Skarbu z dnia 8 sierpnia 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 82/25, poz. 560): „eksport wszelkiego rodzaju gotowych wyrobów i półfabrykatów oraz transakcje z firmami zagranicznymi, wynikające z obrotu uszlachetniającego czynnego, winny być wykazane prawidłowo prowadzonymi księgami handlowymi, nadto fakt wywozu zagranicę winien być udowodniony deklaracjami celnymi względnie ich odpisami“.

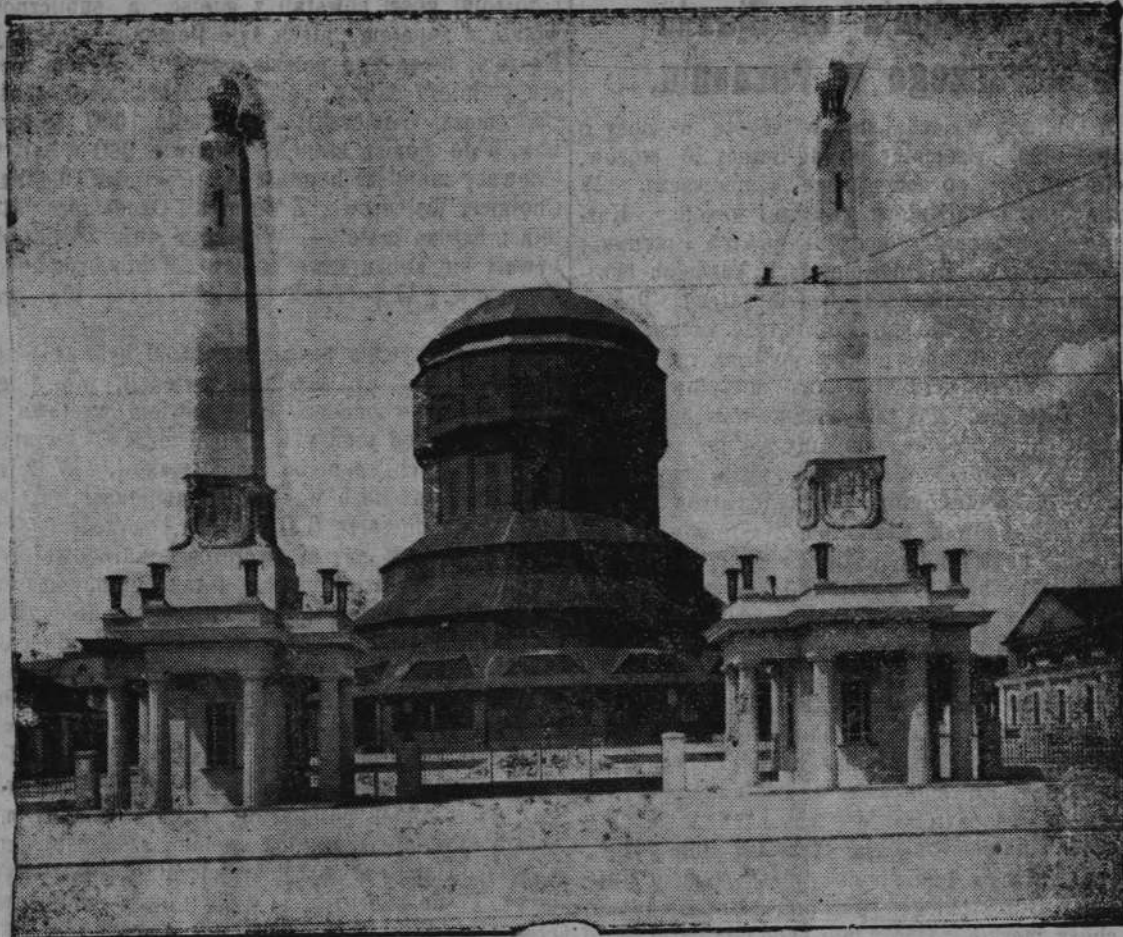
## 100.000 tonn węgla polskiego dla Lotwy.

Agencja PRESS dowiaduje się, że lotewskie koleje państwowe udzieliły jednemu z koncernów węglowych górnośląskich zamówienia na dostawę 100 tysięcy tonn węgla. Zamówienie to zostało udzielone grupie polskiej po przetargu, który odbył się w Rydze przed kilku dniami.

## Nowa wyższa uczelnia handlowa w Warszawie.

Od nowego roku szkolnego powstaje w Warszawie „Instytut Studiów Handlowych i Orientalistycznych“, jako szkoła zawodowa wyższego typu, mająca za zadanie przygotowanie samodzielnych pracowników i organizatorów placówek gospodarczych ze specjalnym uwzględnieniem placówek eksportowych, dążących do ekspansji naszego życia gospodarczego i wytwórczości polskiej poza granice kraju. Szkoła posiadać będzie trzy wydziały: 1) eksportowy, 2) orientalistyczny (specjalnie dla handlu z Wschodem, gdzie wykładane będą języki: rosyjski, turecki, perski, chiński i japoński, 3) bankowo-ubezpieczeniowy. Nauka trwać ma trzy lata.

**Konieczność ubezpieczenia się od pożarów i włamań.** Od pewnego czasu kronika nasza przepelniona jest w większej niż zwykle mierze wiadomościami o pożarach i kradzieżach z włamaniem. Wypadki te powodują zainteresowanym nieraz straty bardzo poważne, których oni sami ponieść nie mogą a nawet ponieść nie powinni. Narazić to bowiem może na nie-



Wejście na Powszechną Wystawę Krajową od strony dworca.

uchronne pozbycie się mienia przez długoletnie zabiegi zdobytego i na zniszczenie warsztatów pracy. W ciągu wieków doszła ludzkość do przekonania, że skutki takich klęsk winno ponosić większe zrzeszenie w interesie gospodarstwa jednostki i gospodarstwa społecznego. W wyniku tego doświadczenia zorganizowano towarzystwa ubezpieczeniowe.

Konieczność ubezpieczenia jest w świadomości naszego społeczeństwa a szczególnie w granicach zachodnich Państwa Polskiego dość silna. Chodzi jednakże o wybór odpowiedniego Towarzystwa Ubezpieczeń, których w Polsce jest dość duża ilość. Jedno z najpoważniejszych miejsc wśród polskich zakładów ubezpieczeń zajmuje **Związek Ubezpieczeniowy Przemysłowców Polskich** bardzo rozwinięty i cieszy się najlepszą opinią oraz poparciem. Instytucja ta doznaje poparcia nie tylko ze strony przemysłu, przez który została założona lecz również przez sfery stojące poza przemysłem. Wskutek tego zaangażowany jest **Zwią-**

**zek Ubezpieczeniowy Przemysłowców Polskich** bardzo poważnie również w ubezpieczeniach prywatnych: budynków, ruchomości domowych, handlowych i wszelkich obiektów rolnych. Podana Instytucja rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie, czego dowodem są liczby mianowicie w roku 1928 wynosił zbiór premii z dodatkowymi opłatami przeszło zł. 3.000.000, — za ubezpieczenia od ognia, kradzieży z włamaniem i transportów. Towarzystwo posiada w każdej miejscowości agenturę. Oddział znajduje się w **Poznaniu**, przy ul. Pocztowej Nr. 11. — Tel. 2788. **W Chełmży** ajenta w osobie p. Juliana Czajkowskiego (rynek Garncarski nr. 1) do którego radzimy się w sprawach ubezpieczenia od ognia i kradzieży z włamaniem z całym zaufaniem zwracać“

## Rozpowszechniajcie „Przeгляд Pomorski“.

## Warszawka, Warszawka!

### Przygoda pana aptekarza.

Gdy przybędziesz prowincjonalisto z partycularza takiego, gdzie świat zdaje się być zabity deskami, do naszej stolicy — Warszawy, to najpierw ostrożnie zbierz swoje paczuski, jeżeli ze sobą zabrałeś i trzymaj się stale za portfel. A uważaj przytem na złodzieji, bo jest ich tam więcej, aniżeli przypuszczasz. Nie znaczy to, aby Warszawę zamieszkiwali sami przywłaszczyciele mienia bliźnich, a szczególnie „gości“ z prowincji. Są to tylko spryciarze, którzy „nie sieją, ani orzą, ale się dobrze mają“...

Przypadkowo spotkałem na bruku warszawskim swego starego znajomego, obecnie zamożnego właściciela apteki z pewnego miasta powiatowego, który przybył do stolicy po zakupy różnych medykamentów farmaceutycznych. Przywiózł on ze sobą sporo gotówki, bo około 5000 zł. i książeczkę czekową, na którą mógł pobrać z P. K. O. przeszło 50000 zł. Ponieważ już dawno nie był w Warszawie, więc postanowił się zabawić prawdziwie po pańsku. Przystanął w hotelu „Polonia“, przebrał się w nowy garnitur i wstąpił na jednego do baru „Satyr“. Podjadł sobie dobrze i podał to następnie wyborową wódecznością i szampitem. Spotkał tam jakichś „znajomych“, z którymi rozpoczęła się na nowo siesta na konto aptekarza z prowincji.

Zabawiono się tam do godz. 12-tej w nocy, poczem „towarzystwo“ całe udało się do lokalu rozrywkowego, gdzie znowu przez dwie godziny

jedzono i pito, a pan aptekarz płacił. On przecież mógł na to pozwolić. Dużo gotówki zebrał za lekarstwa, Kasa Chorych dobrze zapłaciła — więc pieniądze przyszły lekko. Dlaczego więc raz przy okazji nie może się zabawić?

Cecha ta kosztowała go, nie przesadzam, bo mi sam to opowiadał w zmartwieniu wielkiem i w desperacji, około 2000 zł. Bardzo był odurzony trunkami i postanowił po angielsku ulotnić się. Udało mu się to niespostrzeżenie. Odetchnął całemi płucami, gdy wyszedł na ulicę, na świeże powietrze. Trochę był zakurzony, bo szedł i szedł przed siebie i nie mógł dojść do hotelu. Z daleka ujrzał stojącą dorożkę. Właśnie udawał się chwiejnym krokiem ku niej, gdy został zaczepiony przez bardzo dystyngowaną „madame“.

— Pan tak samiuteniek idzie — rzekła przy miłnie.

— Ano-o sa-am. C-ó-ż w te-e-m dziw-ne-go?

— Bo ja właśnie również idę sama. Niech mnie pan odprowadzi do domu. Mieszkam tuż niedaleko.

Biedny prowincjonalista, będąc z natury u przejmny dla niewiast, a szczególnie dla ładnych, które i buzie i nóżce mają comme il faut, nie odrzucił tak miłej propozycji.

Wzięła go pod rękę i poszli spacerkiem.

W mieszkaniu cudnie umeblowanym spodobało się gościowi. Dobra madame zaczęła go częstować: kawką, likierkiem, koniczkiem... Mąż właśnie wyjechał do wód za granicę — szepnęła. O jak to wszystko się pięknie składa, radował się

na samą myśl, że nie potrzebuje pójść spać do pustego pokoju w hotelu.

— Wiesz — mówił mi prawie przez łzy w dalszym ciągu — sądziłem, że to aniół nie kobieta. Mówię ci, całować rączki... Już byłem roznegliżowany, gdy naraz dał się słyszeć ostry dzwonek.

— Mąż pewno powrócił — szepnęła trwożliwie. — Idź pan tymczasem na balkon. Może on zapomniał co zabrać. Prędko, prędko...

W tym czasie akurat zaczął padać rzęsisty deszcz, bo nad Warszawą przechodziła fatalna burza. Zmokłem do ostatniej nitki. Po chwili usłyszałem krzyk. Na balkon wyrzuciła mi dość długą linkę i kurtkę i krzyknęła: — uciekaj pan, bo pana zastrzeli. On jest prawdziwy furjat.

— Co miałem robić. Strach ma duże oczy. Myślę sobie skandal i, korzystając z ciemności, spuściłem się na ziemię i zwałem.

Dobry dorożkarz odwiózł mnie do hotelu. W pokoju dopiero się zorientowałem, że zostałem sprytnie okradziony. W portfelu nie było gotówki ani szylingów i brakło książeczki czekowej. Szczęście, że miałem drugi garnitur. Gdy tylko się rozjaśniło udałem się o pomoc do policji. Ale cóż z tego, szukaj dymu po świecie. Uprosiłem w komisariacie komisarza, aby powiadomił urzędowo P. K. O. o skradzeniu mi książki czekowej. Obecnie odbywają władze śledcze poszukiwania za oszustką — zakończył swe wywody mój zacny pigularz.

I co wy moi kochani czytelnicy na to?

K. Dołęga.



# STRZECHA RODZINNA

Bezpłatny dodatek niedzielny do „Przeglądu Pomorskiego“

Nr. 22

Niedziela, dnia 2 czerwca 1929

Rok II

Na drugą niedzielę po Świątkach

## Lekeja

z listu św. Jana rozdział 3, wiersz 13—18.

Najmilsi! Nie dziwujcie się bracia, jeśli was świat nienawidzi. My wiemy, iżesmy przeniesieni z śmierci do żywota, iż miłujemy bracią. Każdy, co nienawidzi brata swego, mężobójca jest. A wiecie, iż wszelki mężobójca nie ma żywota wiecznego w samym sobie trwającego. W temesmy poznali miłość Bożą, iż On duszę Swą za nas położył; i myśmy powinni kłaść duszę za bracią. Ktoby! miał majetność tego świata, a wiedziałby, że brat jego ma potrzebę, a zawarłby wnętrzości swe przed nim, jakoż w nim przebywa miłość Boża? Synaczkowie moi, nie miłujmy słowem, ale uczynkiem i prawdą.

## Ewangelja

św. Łukasza rozdział 14, wiersz 16—24.

Onego czasu powiedział Jezus Faryzeuszom następującą przypowieść: Człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przeszli boć już wszystko gotowe. I poczęli się wszyscy społecznie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś i mam potrzebę wynieść a oglądać ją. Proszę cię miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów i idę ich doświadczać: proszę cię, miej mnie za wymówionego. A inny rzekł: żonęm pojał, a przeto nie mogę przyjść. A wróciwszy się sługa, oznajmił to panu swemu. Tedy się

gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: wynidź rychło na ulice i uliczki miasta, a ubogich i ułomnych i ślepych i chromych wprowadź tu. I sługa: Panie, stało się, jakoś rozkazał, a jeszcze jest miejsce. I rzekł pan słudze: Wynidź na drogi i opłotki, a przymuś wnieść, aby był dom mój napelnion: A powiadam wam, że żaden z onych mężów, którzy są zaproszeni, nie ukąsi wieczerzy mojej.

**„Zróbcie mu miejsce!  
Pan idzie z nieba...“**



... Nim oddał ducha Ojcu, wieczerzał z Uczniami i rzekł, aby pożywali chleb, który jest ciałem Jego, i pili napój winny jako krew Jego. A powstawszy z grobu powtórzył im owo przykazanie i czynić kazał to, co i On czynił, — na wieczną pamiątkę.

To im było pokrzepieniem na drogę apostołstwa.

I poczęła spełniać się bezkrwawa ofiara i Pan zamieszkał pod postacią chleba i na-

poju wśród ludzi, Zrazu kryli wyznawcy Skarb najświętszy w głębokich jamach, gdzie Mu część składano; potem zatryumfował krzyż na ziemi, a żywe Ciało Boga umieszczono w pięknych świątyniach, które po dziś dzień zdobi się złotem, purpurą, kwieciami i blaskiem światła i wiecznym ośłania kadzidłami, iżby każdy wiedział, że w tem miejscu mieszka Bóg prawdziwy, a kto spragniony, temu wolno przyjąć Go jako pokarm i zjednoczyć się tą świętą tajemnicą z Panem.

Błogość zapanowała na ziemi, bo ludzie zrzucali brzemiona grzechów, a ze skrucę brali spokój duszy.

Aż przed 700 z górą laty zhożnej Juljannie, belgijskiej dzieweczce, objawił Pan, że i ten hold człowieczy Mu miły, na który spogląda jasne słońko i wszelkie oko ludzkie.

O Panie! Toć i nasza gorąca ochęć, byś raczył zagościć wszędzie, gdzie tylko uznasz, iż Cię godnie przyjmimy. Wszak Ci śpiewamy zgodnem głosem:

— Zróbcie Mu miejsce! Pan idzie z nieba.

Pod postaciami ukryty chleba;

Zagrody nasze widzieć przychodzi...

Wstydźmy się naszej niemocy, iż więcej ni dać, ni okazać nie możemy, jak miłym nam jesteś gościem, o Panie, co słońce miljardy w Swej dłoni dzierzysz, a raczyłeś zniżyć się do naszych domów Przyjm, Panie, łaskawem Sercem te umajone ołtarze przed naszymi domostwami i kwiecie z łąk i ogrodów, które pod stopy Twego kapłana sypie drobna dziewczęca rączka. Patrz Panie! Cały sznur bielutkich dziewczynek z wianuszkami niewinności na główkach ścieli Ci kobierzec kwieciany, a Ty pod błyszczącym baldachimem w złocistym tronie monstrancji unosisz się w rękach kapłana wśród wonnego obłoku kadzidła, wśród śpiewów uwielbienia.

Ludźmi tylko jesteśmy i po ludzku cześć składać umiemy, rozumiejąc, że należy Ci oddać, co mamy najlepszego. Dokuczają nam nieraz mróz, wichura i ślota, ale Tobie chcemy pokazać najpiękniejszą porę, kiedy i sami się radujemy. Gdy zatem zieleń i kwiaty są w najbujniejszym rozkwicie, a łąki gęste od traw, które mają ziarna wydać pożywne, wtedy z kościoła uroczyste Cię wyprowadzamy, byś ujrział wdzięczność na naszych obliczach za cuda, które corocznie przywracasz naszej ziemi, za światło i ciepło, za dobytek i pożywienie za życzliwość ludzką i bezpieczeństwo, za wolność i rozkwit państwa, które nam przywrócić raczyłeś, iżby pleniło się swobodnie Twoje słowo na pożytek dusz, i na wieczną chwałę Twoją. Kleko.

## Wiosenne święto ziół.

Radosny dzień Bożego Ciała jest pierwszym dorocznym świętem ziół, nie mniej ważnym w polskich wioskach od uroczystości Matki Boskiej Zielnej w lecie.

W różnych stronach naszej Ojczyzny corocznie lud wiejski pamięta o tem, że przed świętem Bożego Ciała zbierać należy na łąkach i po lasach mnóstwo różnych ziół, z których wije się następnie wśród radosnych śpiewów dziewcząt i wielkiej ucieshy dziatwy cały rząd drobnych wianuszków.

Jeszcze przed wyruszeniem procesji z kościoła poświęca ksiądz te wianeczki, które od tej chwili nabierają szczególnej wagi i wartości dla pobożnego ludu.

Tu i ówdzie pozostają one na ołtarzach w kościele przez cały czas oktawy Bożego Ciała i dopiero w następny czwartek po ostatniej procesji zabiera się je do domów.

W niektórych stronach sam pleban zawieszają wianuszek z ziół poświęconych na promieniach monstrancji, skąd zdjąwszy go dopiero w oktawę, oddaje kościelnemu do podziału między dziewczęta, które w procesji niosły święte obrazy. Każda z nich dostawczy suchy kawałek listka lub kwiatka, z wielkiem poszanowaniem odnosi cudowne ziółko do domu, gdzie zazwyczaj przechowuje je w książce do modlenia, lub za szybą obrazu świętego.

Istnieje bowiem wierzenie po wsiach niektórych, iż na mór, na cholera i na tyfus plamisty, kiedy nic już nie pomoże, wystarczy zażyć owo

ziółko suche z wianuszką, a Bóg zmiłuje się i uzdrowi endownie chorego.

Zresztą w przekonaniu naszego ludu mają własności cudowne wszelkie w ogóle wianki z ziół łąkowych, leśnych i górskich, poświęcone w dniu Bożego Ciała.

Do procesji przynosi się je do domu troskliwie, by ani listek nie odpadł gdzie po drodze i chowa się je do spiżarni lub apteczki, a przynajmniej zawieszają nad obrazami świętych, a zwłaszcza nad wizerunkiem Zbawiciela, wymawiając przytem głośno: „A słowo stało się Ciałem i mieszkało między nami“.

Są okolice, gdzie wyrazy powyższe wypisują się na karteczkach, z których sklejają pasek i do niego dopiero przymocowawszy zioła wiańcetek. Zależnie też od okolicy, do wianków na ten dzień przeznaczonych wybiera się odpowiednie zioła.

W pewnych stronach każdy rolnik potrzebuje pięciu wianków. Jeden wkłada na figurę Matki Boskiej i w ciągu roku ile razy pojawią się groźne chmury gradowe, spieszy gospodarz ukruszyć odrobinę z tego wianka święconego i cisnąć co rychłej na żar ogniska. Wierzy on, że dym z tego zióła odpędzi od jego pola chmury gradowe i ocali zagrodę od burzy i piorunów. Cztery pozostałe wianki zakopuje wieśniak zaraz po procesji na czterech rogach swojej roli, jako ochronę od szarańcy, posuchy i powodzi.

Lud wiejski w ogóle przywiązuje najrozmaitsze właściwości cudowne i lecznicze ziółom, zebrałym w tej porze roku i w tym zakresie posiada jeszcze cały szereg różnych tradycyj.

## ROZMAITOŚCI

### Wdzięczność pająka.

Jeszcze dziwniejszą opowieść słyszała p. Kurz od jednego ze swych kolegów po piórze.

Siostra owego literata, choć pewnego razu umyć ręce, spostrzegła w miednicy małego pająka. Wydobyla ostrożnie owada z wody, poczem odeszła od umywalki. Wkrótce zauważyła, że z pierścienka jej wypadł brylant. Zaczęła go szukać, ale nadaremnie. W nocy ujrziała we śnie uratowanego z wody pająka, który ludzkim głosem oznajmił jej, że znajdzie brylant, jeżeli powstawszy z łózka, postąpi trzy kroki w stronę okna, a potem się schyli. Pani ta, obudziwszy się postąpiła za radą pająka i brylant istotnie odnalazła.

### Sukcesy bezrękiej malarki.

Angielska malarka miss Mary Sullivan, urodziła się przed 22 laty bez obu rąk. Mimo to obdarzona dużym talentem malarskim, poświęciła się zawodowi malarskiemu, i żyjąc pod opieką Siostr miłosierdzia w Old Lenton, obok Nottingham w Anglii, pracuje z zapalem nad udoskonaleniem swej sztuki. Miss Sullivan przyswoiła sobie specjalną metodę malowania, trzymając pędzel palcami u nóg. W ostatnich czasach szczególny sukces zdobyły prace osobliwej malarki w dziedzinie malowania na jedwabiu, które stało się jej specjalnością.



## Domician.

(Powieść z pierwszego wieku dziejów chrześcijańskich osnuta na tle historycznym.)

### I.

#### Podatek na świątynię.

Pierwszy wiek po narodzeniu Chrystusa miał się już ku schyłkowi, krwawo się zaznaczając w dziejach chrześcijaństwa. Po łagodnych bowiem rządach Wespazjan) i Tytusa wstąpił na tron cesarzów rzymskich tyran, który wznowił czasy Tyberyusza i Nerona. Domician, był on synem Wespazjana, a bratem Tytusa, rzadko jednak spotkać syna bardziej niepodobnego do ojca, a niepodobna znaleźć większego przeciwnictwa w dwu rodzonych braciach.

(W obecnem opowiadaniu będziemy się trzymali, o ile możności, ścisłe prawdy historycznej, idąc za opowiadaniem Swetoniusza, Dyona, Kassjusza i innych. Nietylko osoby, występujące w opowiadaniu, ale cały sposób przeprowadzenia rzeczy jest historyczny, nawet tam, gdzie koniecznie trzeba było wyobraźni popuścić wodze, nie zбочyliłmy od prawdy historycznej.)

Było to w późnej jesieni roku 95, kiedy się nasze opowiadanie zaczyna. W dzielnicy Rzymu za Tybrem, którą przeważnie Żydzi zamieszkiwali panowało niezwykle wzburzenie. Mężczyźni i kobiety stali gromadnie po ulicach, rozprawiając żywo, a jeszcze żywiej gestykulując; po oczach, z których się iskry sypały, znać było, że coś ważnego tu zająć musiało.

(Żydzi mieszkali, o ile możności blisko siebie, szczególnie w dzielnicy po prawej stronie Tybru u stóp wzgórza Janiculus, jako też przy drodze egipskiej koło lasku Egeryi i utrzymywali się z kramarstwa lub żebrania. Byli między nimi i bardzo bogaci ludzie, którzy w święta mieskali na stołach; najwyszukańsze przysmaki, jakich tylko w Rzymie dostać było można. Zachowali wiernie przepisy prawa Mojżeszowego i tu na obojętnie starali się szczególnie zyskiwać wyznawców jednego Boga wśród pogan. Cmentarze żydowskie były bardzo podobne do katakumb chrześcijańskich, znajdowały się przy portueńskiej i apijskiej drodze, odróżnić jednak łatwo było można od chrześcijańskich przez symbole żydowskie, powtarzające się na nagrobkach. Najczęściej spotyka [się tam świecznik siedmioramienny).

— Na Boga ojców moich! — zawołał starzec łysy, o długiej, siwej brodzie. — Oglądałem zniszczenie świętego Jeruzalem, widziałem pożar świątyni, patrzałem, jak potokami płynęła krew po ulicach świętego miasta, jednakże nawet w pośród wszelkiej boleści nie straciłem nadziei i z ufnością pokładałem nadzieję w Opatrzności Bożej. Powinien przecież był nadejść dzień, kiedy niesłychana zbrodnia Wespazjana i Tytusa, której się dopuścili na świątyni Pańskiej, odniostaby zasłużoną karę. Teraz zniósłbym już i to, że zejść do grobu, nie oglądając dnia zemsty na Rzymianach... ale że mi jeszcze przyszło dożyć tego nieszczęsnego rozporządzenia, które jest koroną naszej hańby!...

Ciąg dalszy nastąpi).

## Zstąp, Panie, między lud!

Po wszystkie dni, o Panie, Królu, Boże,  
Dla nas otwarty Twój dostojny chram,  
Gdzie łask i darów nieprzebrane morze  
W świętych obrazach ukazujesz nam.

Zapraszasz tych, co dolą umęczeni,  
I których ciśnie ból i żal i trud,  
A gdy modłami serce się splomieni,  
Do swego Serca garniesz zbożny lud.

Twojej Wszechmądrości oko w sercu czyta  
I — by najskrytszą myśl — dobywa z dna:  
Więc widzi, jaka wiara w nas obfita,  
Ile wdzięczności strun nam w duszy drga.

Kiedy zaś tany ukwiecione majem,  
W powabnej wiosny najśliczniejszy czas —  
Z świętego chramu zapraszamy wzajem,  
Byś i Ty raczył zstąpić między nas.

Drogą ścieloną wonnych ziół kilimem,  
W dłoniach kaptana, pośród śpiewnych rzesz.  
W złotej monstrancji i pod baldachimem  
Między zagrody, między lud Twój spiesz!

Dla Cię domostwa zielenia przybrane,  
W czterech ołtarzach poczwórny Twój tron.  
Gdy się k'nim zbliżasz tłumy rozśpiewane  
Chyła się przed twym majestatem w skłon.

Jeżeli, Panie, ten nasz hołd Ci miły  
I wiara w Ciało i Krwi żywej cud,  
Spraw by wdzięcznością serca nasze bity,  
Ześ, Krwią i Ciałem zstąpił między lud.

Wszechdobroć Twoja raczyła to sprawić,  
Ze się wolnością cieszy Polski Kraj;  
Racz tej wolności pracę błogostawieć!  
Z pracy daj plony, z plonów chlubę daj.

## PORADY PRAKTYCZNE.

### O bólach głowy.

Bóle głowy powstać mogą przy chorobach gorączkowych, bez względu na to, czy gorączka jest wysoka, czy niska. Następnie choroby nerek, wysokie ciśnienie krwi przy zwapnieniu żył, niezżyty, bóle głowy.

Prócz tego niedomagania w jamach bocznych głowy, w jamie czołowej szczękowej i kości klinowej mogą wywoływać nieznośne wprost bóle głowy. Dalszą przyczyną bólu głowy mogą być choroby oczu — źle dobrane okulary.

Cierpienia żołądkowe często powodują bóle głowy: a jeszcze częściej zatwardzenia, połączone z chorobami żołądka. Rozkładające się zbite wydzieliny, znajdujące się w jelitach a nie odchodzące, trucizny — udzielają się krwi i z tego wywołuje się ból głowy. Jasnym jest, że wówczas nie pomagają proszki na bóle głowy, tylko środki przeczyszczające.

Zaniedbane, próchniejące korzenie zębów nieraz już spowodowały bóle głowy. Szczególnie starannie powinien dentysta zbadać zęby i jamy boczne przy dokuczliwym nerwowym bólu głowy.

Z poważszych przykładów łatwo pojąć można, że błędnie postępuje ta osoba, która przy bólu głowy, jedynie zażywa proszki przeciw bólom głowy, a nie stara się o stwierdzenie źródła i przyczyny częstego bólu głowy. Dopiero po zbadaniu choro-

## ZAGADKI

1.

Pierwsza czwarta — do pisania ;  
Druga czwarta — kres biegania ;  
Druga trzecia — a wspan obie —  
Imię męskie, znane tobie ;  
Ziół sylaby należycie,  
Ujrzysz wszystkie je w habicie.

2.

W konnicy pierwszą spotykamy,  
A drugą w styczniu mamy ;  
Trzecią ma kapitulacja,  
Czwartą zaś demokracja ;  
Całość — zjawisko rałosne —  
Co roku czcimy na wiosnę.

3.

Z podanych liter utworzyć znane przysłowie :

a	a	c	d	e
k	l	o	o	p
r	w	w	y	z

### Rozwiązanie zagadek z nru. 21

#### 1. Listopad — 2. parkan

Trafne rozwiązanie nadesłały: **Wanda Bajerska i Marja Błażkówna.**

Złych rozwiązań nadesłano 15.

Nagrody w drodze losowania otrzymały **1. Wanda Bajerska 2. Marja Błażkówna.**

(Nagrody można odebrać w naszej redakcji w godzinach urzędowych, za okazaniem świadectwa szkolnego lub legitymacji osobistej oraz **kwitu abonamentowego**).

## Kącik hareerski

### Wspomnienie z wycieczki do Chocimia.

Do Chocimia, który leży na prawym rumuńskim brzegu Dniestru, prowadzi droga z słynnych okopów św. Trójcy, bastjonu obronnego Rzeczypospolitej, położonego u zbiegu Zbrucza i Dniestru oraz granic: Polski, Rumunji i Bolszewji. Cała okolica, to jedna twierdza, szczerbata resztkami okopów i murów, świadczących o dawnej potędze Rzeczypospolitej, o zmaganiach Krzyża z półksiężycem. Nad wstęgą Dniestru, który właśnie przebywamy, widnieją stare fortyfikacje Sobieskiego i Chodkiewicza. Z boku, od strony bolszewickiej toczy swe wody Zbrucz. Łódź nasza zgrzytnęła o zwir brzegu. Jesteśmy w Rumunji. Na strażnicy nadbrzeżnej rumuński komisarz wita nas nieufnie. Jest ubrany w biały kaftanik, twarz ma koloru oliwkowego. Po wylegitymowaniu się idziemy do Chocimia. Droga wiedzie przez ubogie pola i półka, poobkładane murkami z kamieni. Nad drogą zwisają czasem kuszące czerwone wiśnie, których tu jest moc. U wstępu do miasta, pamięć wielkiej przeszłości zagłusza w nas gwar wschodniego żydowskiego miasta. Szeroko nierówno brukowane ulice, malownicze w swej tęczy kolorów domki, z oknami zakitowanymi i zalepionymi od zewnątrz, których się widać jak rok długi nie otwiera. Zaniedbanie

przytem jakieś dziwne, pełno rozwalonych płotów, sterczących do połowy dachów, powyrywanych belek. Zgraje żydziaków dopielniają reszty wrażenia. Na obszernym rynku (po którym biegają luzem konie i przechadza się przeważnie nierogaczyna), zostaliśmy obleżeni przez gromadę „tubylców“, którzy zamarkowali widocznie, że przybywamy z zagranicy. Zakupiliśmy niemożliwą ilość moreli i chodźmy po Chocimiu, niezem prorocy, otoczeni rzeszą wyznawców. Po długiej wędrówce wstąpiliśmy do cukierni gdzie wypiliśmy po szklance wody sodowej i wybieramy się na zamek. Chwila a obrzydliwość miasta ginie, a przed nami wyrasta wspaniałość dawnych wieków. Ogromne, mozaikowe z cegły białej i czerwonej układane mury zamczyska pną się w górę, obok bije w błękit smukła wieża miniaretu, ścielą się głębokie rowy i ślady dawnych fortyfikacji, za Dniestrem, w Bolszewji, błyszczą w słońcu zielone kopuły zrańca. Po wydeptanych ongiś przez turków, a zwalonych już gdzieniegdzie schodach, wydostajemy się na szczyt miniaretu, gdzie niegdyś zjawiała się wiernym sylwetka Muzeina, aby wezwać cały świat do modlitwy u stóp Allacha. Chocim! Tu, w zamku i na przyległych równinach, rozstrzygały się w XXII w. losy Wschodu i Zachodu, aby dziś, po wiekach zniemochomić, zastygnać w epoce zamczyska głoszącego szczerbami swych murów sławę polskiego i tureckiego narodu.

Dokończenie nastąpi.

## WESOŁY KĄCIK

### Sumienny zwierznik.

W jednym z biur sztabowych — jedna z pań maszynistek podaje się o miesięczny urlop, z powodu zaawansowanego macierzyństwa. Podane opinował szef. Poszło ono do władzy wyższej z następującym dopiskiem:

„Widziałem, sprawdziłem. Gorąco popiera. Plk. X“.

### \* Pracowitość.

Kupiec do swego ucznia: — Wypłukałeś flaszki?

— Wypłukałem.

— Dobrze. A teraz nie siedź darmo, tylko chwytaj muchy i przyklepaj na papier klejony, który jest za oknem dla reklamy. Nie próżnować! Praca człowieka uszlachetnia...

### Na wszelki wypadek.

— Gdyby ci pozostawiono tylko dwa życzenia...

— Tobym przedewszystkiem pragnęła mieć męża.

— No a drugie życzenie?

— zachowałabym je na wypadek, gdyby mój mąż porzucił.

### Przewidujący.

— Piszesz do żony dwa razy na dzień? To miłość, co się zowie!

— Powiedziała mi przed odjazdem, że wróci natychmiast, gdyby nie otrzymała co dnia wiadomości ode mnie. A jakże łatwo może list przepaść na poczcie.



# KINO KONKORDJA

CHELMŹA, ul. Kolejowa 24.

**W sobotę, 1. czerwca  
i niedzielę 2. czerwca rb.**

## Wielkomijski Program Produkcji 1929

Wielki sensacyjno-kryminalny dramat salonowy pt.

### „Narzęczona Wywiadowcy”

(Stać! Tu Eddie Polo)

Jego ostatni przedśmiertny występ w Europie.

W głównej roli: Ulubieniec wszystkich,  
król detektywów**Eddie Polo**i jego uroczą  
partnerka**Mary.****Nadprogram: Arcywesoła komedia.**

**Początek seansów: Sobota o 8-ej i 9.<sup>30</sup>,  
Niedziela o 5, 7 i 9.**

## Z miasta Chelмна i okolicy.

**Zbiórka na „Biały Krzyż”** odbędzie się (z powodu tygodnia Czerwonego Krzyża) nie 2 lecz 16 czerwca br.

**Elektryczne oświetlenie dworca w Chelmnie.** W najbliższych dniach dyrekcja kolejowa Gdańsk rozpocznie prace instalacyjne celem elektr. oświetlenia dworca.

**Otwarcie łazienek miejskich.** Z dniem 1 czerwca br. zostały oddane do użytku publicznego łazienki miejskie na Wiśle. Dzierżawcą łazienek jest znany wszystkim stary dozorca łazienek p. Marcin Topoliński, który 28 lat bez przerwy urząd swój sprawuje.

**Dyrekcja Gimnazjum Męskiego w Chelmnie donosi:** Z końcem roku szkolnego odbywać się będą egzaminy wstępne do klasy I-ej i klas wyższych w następującym porządku: a) do klasy I-ej systemem lekcyjnym w dniach 25, 26, 27 i 28. VI. zawsze od godz. 9 ej przedpołudniem b) do klas wyższych dnia 28. VI. br. o godz. 9-ej rano. Uczniów do egzaminu zgłaszać należy w kancelarii Dyrekcji od dnia 10 do 17 czerwca włącznie między godziną 12 a 13. Przy wpisie przedłożyć należy: 1) pisemną prośbę ojca lub opiekuna o przyjęcie syna do szkoły, 2) metrykę urodzenia i chrztu, 3) świadectwo szczepienia ospy, wzgl. rewakynacji, 4) świadectwo odejścia ze szkoły, do której uczeń uczęszczał, 5) wypełnioną kartę wpisową, 6) w razie półrocznej przerwy w nauce szkolnej świadectwo moralności. Do egzaminu należy przynieść książki, z których się uczyło, zeszyt i przybory do pisania. Rok szkolny zakończy się dnia 24 czerwca uroczystym nabożeństwem o godz. 8-mej, na które Dyrekcja zaprasza Rodziców i Opiekunów uczniów. Po normalnej nauce w tym dniu nastąpi rozdawanie świadectw przez pp. Wychowawców klasowych. Obowiązujące książki szkolne na rok 1928/29 nie ulegną prawie żadnej zmianie. Spis tychże wywieszono na tablicy

w westybulu zakładu. Nowy rok szkolny rozpocznie się w poniedziałek 2 września nabożeństwem o godz. 8-mej, poczem uczniowie udadzą się do wyznaczonych im klas, gdzie pp. Prof. odczytają im rozkład lekcji, na dni najbliższe i zapoznają z obowiązującymi przepisami szkolnymi, których egzemplarz każdy uczeń musi nabyć i dać do podpisania Rodzicom, wzgl. Opiekunom. Ponieważ uczniom wolno mieszkać na stacjach poleconych przez szkołę, przeto Dyrekcja zwraca uwagę tak Rodzicom, jak i dającym stancje, by w dniach od 10—17 zgłaszali adresy swych stancji w godz. 12—13. W Chelmnie dnia 26 maja 1929. Dr. Czesław Frankiewicz dyrektor.

### Rozdrobnienie dóbr stablewickich.

Do największych posiadłości ziemskich w tut. powiecie należał dotychczas klucz dóbr stablewickich, ongiś własność księcia Beuthem — Teklenburg, na którą składało się kilkanaście tysięcy morgów ziemi uprawnej i lasów; po wojnie przeszedł ten wielki szmat ziemi, a mianowicie majątki Stablewice, Gołoty, Żygląd, Bagard i Bolumin wraz z folwarkami w ręce polskie. Nowy właściciel dokupił poza tem przyległe dobra Plutowo. Niestety siły gospodarcze nabywcy nie starczyły na zamiary; wymienione majątki z wyjątkiem Gołot przeszły w ostatnim czasie w inne ręce; dobra bolumińskie nabył p. Gincel, Żygląd p. Zdziechowski a Bagard p. Hoffman, właściciel Bajerza. Stablewice przeszły w ostatnich dniach drogą kupna na własność p. Dębińskiego z Kujaw a Plutowo za 1<sup>3</sup>/<sub>4</sub> milj. zł. p. Czajkowskiego, dzierżawcy domeny Płochocina p. Warlubiem. Sprawa maj. Gołoty, około 2500 morg. ziemi chelmińskiej, nie jest dotąd rozstrzygnięta, ale jest nadzieja, że i ten majątek utrzyma się w polskim posiadaniu, mimo, że plenipotentem wierzycieli jest znany Żyd Alfred Sulke z Berlina (dawniej w Gnieźnie), który na tych transakcjach majątkowych podobno nie najgorzej wyszedł.

ub. niedzielę na boisku przy Rzeźni Miejskiej. Do przerwy grała Pogoń z rezerwowym graczem drugiej drużyny, którego zastąpić musiał w drugiej połowie Śmiglewski. Gra w pierwszej połowie ucierpiała dużo z powodu silnego wiatru, który w drugiej połowie gry nie był już tak silny. Pogoń grała w drugiej połowie, chociaż pod wiatr ambitniej i wywalczyła sobie zwycięstwo, które jej się należało.

W drużynie Czarnych wyróżnił się środek pomocy i obrona. W drużynie „Czarnych” grało kilku graczy z T. K. S. oraz z drużyny Błękitnych Publiczności około 300.

— **Zdrada.** Pod powyższym tytułem wyświetlać będzie w sobotę i niedzielę Kino „Polonja” arcywspaniały dramat, którego żaden bywalec Kina nie pożałuje. Obraz ten zawiera przepiękną treść jaką mało się spotyka. Miłość córki rabina. Metody wywiadu. Kobieta szpiegiem. Kradzież tajnych dokumentów. Życie żołnierzy na linii frontu. Akcja rozgrywa się w Małopolsce.

Spieszmy bywalcy dziś w sobotę lub jutro w niedzielę do „Polonji”.

— **Kino „Konkordja”.** Dziś w sobotę i jutro w niedzielę wyświetla wyżej wymienione kino „Konkordja” potężny film „Bacność! Stać tu Eddie Polo” czyli „Narzęczona Wywiadowcy”. Zatem, pamiętajmy, że dziś w sobotę lub jutro w niedzielę spotkamy się w „Konkordji”!

## Wiadomości kościelne

Na niedzielę 2. VI. 29.

O godz. 6-tej msza św.  
O „ 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub> msza św.  
O „ 8-mej msza św.  
O „ 9 msza św. gimnazjalna  
O „ 9.45 msza św. szkolna  
O „ 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> suma z wystawieniem Najśw.

Sakramentu i procesją, która pójdzie ulicami: Tumską, Chelmińską, Rynek, Toruńską, Dąbrowskiego, 21 Stycznia, i z powrotem ul. Toruńską Rynek, Tumską.

Ołtarze: I. przy p. Kozłowskiem,  
II. przy p. Chrzanowskiem,  
(Sod. Marjańskiej)  
III. przy p. Siudzińskim  
IV. Bractwo Wstrzemięźliwości

O godz. 3 po poł. nieszpory.  
Podczas oktawy Bożego Ciała:  
O godz. 6 rano Msza św. z wystawieniem i procesją  
O godz. 7.30 wieczorem nieszpory z procesją.

## Kuch towarzystw.

**Zebranie miesięczne K. S. Pogoni** odbędzie się dziś w sobotę dnia 1. czerwca 29. r. o 7.<sup>30</sup> wieczorem w lokalu p. Jankowskiego „Hotel Dworcowy”. Wzywa się wszystkich członków, by przybyli na zebranie ze względu na ważność obrad. Na porządku obrad jest sprawa biegu na przelaj, urządzenie zabawy i t. d. Na zebraniu przyjmuje się nowych członków.

**Wolność! Tow. Powst. i Wojaków.** Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 1. czerwca o godz. 5 popoł. w sali Willi Nowej. Z powodu bardzo ważnych spraw udział wszystkich członków konieczny.  
Zarząd.

## Bank Polski płacił dnia 31 maja za:

dolary amerykańskie	8,88—8,87
funt sterlingów	43,08
franki szwajcarskie	170,99
franki francuskie	34,74
guldeny gdańskie	172,25
szyrlingi austrackie	124,76

## KRONIKA

Chelмна, dnia 1 czerwca 1929 roku.

### Kalendarzyk.

Sobota: Nikodema, Jakóba  
Niedziela: Erazma  
Poniedziałek: Klotyldy, Eugenjusza

Wschód słońca: 3,32 rano  
Zachód słońca: 19,40 po poł.

### NOCNY DYŻUR LEKARSKI.

Dyżur niedzielny i tygodniowy dla członków Pow. Kasy Chorych pełni w tym tygodniu p. dr. Przewoski.

### DYŻUR NOCNY APTEK.

Dyżur nocny pełni „Apteka Nowa” p. Maliszewskiego.

— **Ze względu** na mającą się odbyć w jutrzejszą niedzielę wielką procesję Bożego Ciała, prosimy serdecznie miejscowe Obywatelstwo o **udekorowanie domów zielenią, o wystawienie św. obrazów, wzgl. flag narodowych w oknach**, aby Królowi Królów, który będzie tam przechodził oddać hołd Mu należny. Z drugiej strony apelujemy do serc wiernych i do stowarzyszeń, aby wzięły w powyższej uroczystości gremjalny udział.

— **Oślawiony na tutejszym gruncie** amator cudzej własności i dezertier więzienny został ostatecznie osądzony. W dniu 28 maja br. stał przed Sądem Okręgowym w Toruniu Jan Balicki, oskarżony o strzelanie, włamanie i inne sprawy, ciągnące na jego sumieniu. Prokurator

wniósł dla oskarżonego o 5 lat więzienia. Sąd zmniejszył karę do 2 lat więzienia.

Nareszcie spotkała ręką sprawiedliwości „ptaszka” i osadziła go w „klatce”...

— **Kronika policyjna.** Tutejsze władze policyjne przytrzymały w dniu wczorajszym 1 osobnika za włóczęgostwo.

— **Nasi Rzemieślnicy i Robotnicy** zorganizowani w Zjednoczeniu Zawodowym Polskiem, urządzają w niedzielę, dnia 2. VI. br., jako w rocznicę poświęcenia sztandaru, wielką zabawę letnią, połączoną rozmaitościami w ogrodzie „Willi Nowej”. Podczas zabawy i koncertu będzie przygrywała orkiestra Tow. Powst. i Wojaków z Chelmną.

Uznanie należy się naszym zacnym rzemieślnikom i robotnikom, że po całotygodniowej ciężkiej pracy pragną rozweselić nasze Obywatelstwo i strząsnąć z niego kłopoty i troski życia codziennego. Poprzeć więc trzeba imprezę członków Z. Z. P. Zatem w niedzielę idziemy do „Willi Nowej”.

— **Chelmińskie Towarzystwo Wioślarzy** urządza w niedzielę uroczyste otwarcie sezonu wioślarskiego, połączone z zabawą w sali „Konkordji”. Program jest dość urozmaicony, więc zalecałoby się, aby Obywatelstwo poparło czynnie wysiłki naszych wioślarzy. Z drugiej strony apelujemy gorąco do serc Obywatelstwa aby zainteresowało się więcej sportem wioślarskim, gdyż dotychczas daje się zauważyć brak poparcia dla powyższego sportu. Pamiętajmy, że sport, a szczególnie sport wodny wyrabia siły i hartuje ciało sportowca. Popierajmy chętnie sport wodny!

— **K. S. „Czarni” Toruń — „Pogoń” Chelмна 1:5.** Zawody powyższe odbyły się w



# KINO POLONJA

Rynek Bednarski

Dziś! 1 i 2 czerwca Dziś!  
Uroczysta Premjera

Dawno oczekiwanego supszlagiera jakiego dotąd niewidziano. Akeja tego kolosalnego dramatu rozgrywa się w Małopolsce na tle ostatniej zawieruchy wojennej.

Miłość córki rabina. — Kobieta szpiegiem. — Kradzież tajnych dokumentów. — Życie żołnierzy. — Metody wywiadu.

W głównych rolach:

Vivian Gibson, Eliza la Porta, Albert Steinük i Alfons Fryland

Nadprogram!

Nadprogram!

Początek seansów: w sobotę o 8<sup>45</sup>, w niedzielę o 5. 6<sup>45</sup>, 8. 19<sup>45</sup>.

# ZDRADA

## Przetarg przymusowy.

W poniedziałek, d. 3 bm. o godz. 10-tej przed poł. sprzedam przy ul. Szewskiej za gotówkę najwięcej dającymu

150 szt. palcy do żniwiarek i kosiarek, 10 lagrów mosiężnych różnej wielkości (w tem 4 duże.) 7 trybów większych do maszyn rolniczych i 1 żniwiarkę.

Chełmża, d. 1. VI. 29 r.

(-) Gramowski kom sąd.

Konwie do mleka.

Wiadra emaljowane i ocynkow.

Kotły do paszy ocynkowane.

Wanienki emalj. i ocynkowane.

Żelazka do prasowania.

Szkło fajans, porcelana

oraz wszelkie sprzęty domowe i kuchenne jako i garnitury umywalniane i kuchenne, serwisy obiadowe i do kawy poleca po najniższych cenach

Wojc. Balcerowicz

Chełmża, Rynek 13.

## Maszyna do pisania praktyczna dla podróżujących

dobrze utrzymana z polskimi ascentami, fabrykat amerykański tania na sprzedaż

Gdzie wskaże ekspedycja

„Przeglądu Pomorskiego“

W jedności siła!

W jedności siła!

## Związek Zjedn. Zawodowego Polskiego filji Rzemieślników i Robotników w Chełmży

urządza w rocznicę poświęcenia sztandaru dnia 2-go czerwca br. w ogrodzie „Willi Nowej“

# WIELKĄ ZABAWĘ LETNIĄ

PROGRAM:

- O godz. 9<sup>00</sup> zbiórka wszelkich towarzystw w ogrodzie „Willi Nowej“, skąd ruszy pochód do kościoła i weźmie udział w procesji,
- O godz. 15. powtórna zbiórka towarzystw w ogrodzie „Willi Nowej“, skąd ruszy pochód przez m.asto,
- O godz. 16. **KONCERT** w ogrodzie, podczas którego różne niespodzianki i gry towarzyskie.

Przygrywać będzie orkiestra Tow. Powst. i Wojaków z Chełmna.

Wstęp do ogrodu 50 gr. — — dla dzieci 20 gr.

Po koncercie ZABAWA TANECZNA

Szanowne obywatelstwo miasta i okolicy jaknajprzejmiej zaprasza Zarząd Z. Z. P.

## Wszystkie gatunki

papy lepnik, smołę, trzeinę sufitową, gwoździe papowe i trzciniowe, cement portlandzki i wszystkie

artykuły malarskie

oraz wielki wybór tapet

jako i Sól bydłęca

oferuje po cenach konkurencyjnych

Hurtownia kolonialna i

fabryka wódek i likierów

F<sup>a</sup> Borus i Czerwiński

Chełmża, ul. Strzelecka.

## PISTOLET

Straszak Nr. 8 niemieckiej roboty, naboje metalowe, kal. 6. mm. Huk ogromny, obrona od złodziei, mie szkań letnisk, furmanek, rowerów, samochodów etc. Wysyłamy bez pozwolenia. Cena z przesyłką 12 zł. Setka naboji 5 zł. futerał 2,50 zł. oliwa 1 złoty.

Otrzymało na wakacje i letnie wywezasz duży wybór karabinków wiatrowych i floberów. jak również nadeszły pistolety Lolita, Savage'a, Webley'a, Smitha, Wessona, Browninga i inne.

Wyjąć i zachować!  
Składnica broni, amunicji i przyb. sport.  
**T. FALKOWSKI**  
WARSZAWA, ulica Emilji Plater nr. 20/801.



## Polecam

po cenach bezkonkurencyjnych rowery znanych fabrykatów na raty, maszyny do szycia, centryfugi, gramofony, mandoliny, skrzypce, harmonje, organki, części do radja, baterje anodowe, baterje do lampki kieszonkowych, scyzoryki, nożyczki, brzytwy, maszynki do włosów - strzyżenia, części dla prądu stałego jak: ogniwa mokre, drut miedziany, dzwonki, naciski i t. p. Warsztat mechaniczny

**A. Wiecki,**  
Chełmża Rynek.

## Zabłąkał się

pies: wilczek. Za zwrotem kosztów do odebrania

**Imbram,** Bielczyny

Pierwszorzędne  
**Pianina**  
poleca  
**B. Sommerfeld**  
Największa w Polsce  
Fabryka Pianin  
Bydgoszcz  
Śniadeckich 56  
Tel. 883 i 458

## Srebro i złoto

oraz monety  
kupuje po najwyższej cenie dziennej

**Gołębiowski**  
Zakład zegarmistrzowski i złotniczy Rynek 14

## KASA

ogniotrwała na sprzedaż u p.

Wintera

Toruńska 10.

## Nadszedł

nowy transport opon i detek rowerowych, znanych pod względem jakości krajowego wyrobu,

## „Pepege“

i te, z powodu większego zakupu polecam po cenach zniżonych. Komplet garnituru 29 zł. Kolor-opon na życzenie. Poleca warsztat mechaniczny

**A. Wiecki,**  
Chełmża, Rynek

Ogłaszajcie w „Przeglądzie Pom”

Zdolnych Agentów poszukujemy stale.



## POŻARY

mogą doprowadzić Was do ruiny, jeżeli nie ubezpieczycie zawczasu Waszego mienia w Towarzystwie

## ZWIĄZEK UBEZPIECZENIA PRZEMYSŁOWCÓW POLSKICH

Oddział w Poznaniu, ul. Pocztowa nr. 11. Telef. 27-88.

Ajenty we wszystkich miejscowościach, przyjmują ubezpieczenia od ognia, kradzieży z włamaniem i transportów na dogodnych warunkach.

Ajenty na Chełmżę i okolice: p. Julian Czajkowski Chełmża Rynek Garncarski nr. 1.



## KRADZIEŻE z włamaniem

Stacja Autobusowa

## RESTAURACJA GRUDZIĄDZ

Plac 23 Stycznia 19. — Telefon 735. —

Obiady z 3 dań 1,20 zł. gorące potrawy oraz napoje wszelkiego gatunku o każdej porze dnia.

Lokal obok przystanku tramwajowego 5 minut od dworca. Otwarty do 1 w nocy.

Kolacja a la carte już od 80 gr. pocz.

Właściciel: Józef Grzeszkowiak.

— Miejsce spotkania dla przyjezdnych —

w kier.: Chełmna i Świecia Nowego

w kier.: Wąbrzeźna i Łasina.